



SĄD NAJWYŻSZY

Rzeczypospolitej Polskiej

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Prof. dr hab. Małgorzata Gersdorf

Warszawa, dnia 22 grudnia 2017 r.

Szanowni Państwo,

I.

Jestem zmuszona zabrać głos w chwili przełomowej dla naszej Ojczyzny. Przypominam, że w myśl art. 1 Konstytucji „Rzeczpospolita Polska jest dobrem wszystkich obywateli”.

W państwie leżącym w sercu Europy, przy pomocy ustaw będących tylko pozorem prawa, usuwa się ze stanowiska I Prezesa SN, urzędującą głowę najwyższego organu sądowniczego, przed końcem konstytucyjnie wyznaczonej kadencji. Jest to zamach na strukturę jednego z najważniejszych organów państwa. Dokonano tego nie przez użycie sił militarnych, czy paramilitarnych, ale przez **uchwalenie niekonstytucyjnych rozwiązań, które według formuły słynnego filozofa Gustawa Radbrucha określa się po prostu jako „ustawowe bezprawie”**. Nie stworzono nawet pozorów, jakie zastosowano przy przejmowaniu przez obecną władzę ustawodawczo-wykonawczą Trybunału Konstytucyjnego, gdzie doczekano końca kadencji jego Prezesa.

Teraz nie tylko odrzucono opinie polskiej i międzynarodowej doktryny prawa, dorobek całej judykatury, ale i stanowiska organizacji społecznych, znanych autorytetów krajowych i światowych oraz świadomych polskich obywateli. Stąd dla burzycieli demokratycznego państwa prawnego, jakim jest w myśl art. 2 Konstytucji Rzeczpospolita Polska - nie ma żadnego usprawiedliwienia ani prawnego, ani moralnego.

Wszystko co godzi w niezależność sądów, w tym wypadku w niezależność Sądu Najwyższego łamie podstawowe prawo konstytucyjne każdego obywatela: prawo do niezależnego sądu. Wynika to nie tylko z naszej europejskiej kultury, ale i z powszechnie przyjętych w zachodniej cywilizacji standardów prawnych, o czym mówi art. 14 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych ONZ.

II.

Chciałabym być dobrze zrozumiana. Nie bronię swego stanowiska, przysłowiowego „stołka”, a pryncypiów związanych z demokratycznym państwem prawnym. Dlatego trwałam jako sędzia i Pierwsza Prezes SN pomimo stałych personalnych ataków, rozpowszechnianych o mnie kłamstw i mowy nienawiści. Powiedzieć, że było to zadanie niełatwe, to zbyt wiele przemilczeć! Znosiłam jednak te brutalne szykany mające mnie zmusić do pokornego milczenia, czy nawet

rezygnacji tylko dzięki świadomości, że ja reprezentuję Naród zarówno jako niezawisły sędzia RP, jak i niezależna I Prezes SN.

Swój mandat otrzymałam od Prezydenta RP, który zgodnie z art.126 ust. 1 Konstytucji „jest najwyższym przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej”. Jest to mandat co najmniej tak silny, jak ten, którym cieszą się posłowie, czy senatorowie RP. Przysięgałam, także przed Bogiem, nieugięcie strzec Konstytucji i wynikającej z niej zasady praworządności. Zgoda na ich łamanie byłaby zgodą na bezprawie i niesprawiedliwość; byłaby zgodą na demontaż demokratycznego państwa prawnego, jakim jest RP.

III.

Ostrzegam przed łamaniem umowy społecznej jaką jest Konstytucja. Jest to ścieżka nad przepaścią, w którą może spaść cały Naród. Najbardziej trafnie wyłuszczone to w amerykańskiej Deklaracji Niepodległości z 1776 r. „Rzecz jasna roztropność będzie dyktować, że rządu trwałego nie należy zmieniać dla przyczyn błahych i przemijających (...). Kiedy jednak długi szereg nadużyć i uzurpacji zmierzających stale w tym samym kierunku zdradza zamiar wprowadzenia władzy absolutnej i despotycznej, to słusznym i ludzkim prawem i obowiązkiem jest odrzucenie takiego rządu oraz stworzenie nowej straży dla własnego i przyszłego bezpieczeństwa”.

IV.

Proszę Obywatelki i Obywateli, aby czytali polską Konstytucję i wyciągali z niej wnioski. Niech we własnym interesie przemyślą drogę, którą podąża rządząca większość. Trzeba bowiem stale pamiętać, że nikt, kto wygrywa demokratyczne wybory nie rządzi tylko w imieniu swoich wyborców, ale w imieniu wszystkich obywateli. Nikomu też nie wolno niszczyć struktur konstytucyjnych organów państwa. Tak postępuje tylko okupant. Kardynalna idea dobra wspólnego stanowi zresztą nie tylko kamień węgielny, na którym zbudowano polską Konstytucję, ale znajduje najwyższe uznanie w katolickiej nauce społecznej tak bliskiej wszystkim ludziom wierzącym. Różne naruszenia idei dobra wspólnego są zatem nie tylko nielegalne, ale i głęboko niemoralne. Na to „my naród Polski” jak określamy się w preambule Konstytucji nie możemy nigdy wyrazić zgody.